

## Widok z werandy. Turystyka luksusowa w Alpach przełomu wieków

<https://doi.org/10.19195/2084-4107.15.8>

Wciąż jeszcze bajkowy blask okrywa legendarne grand hotele „długiego przełomu wieków”. Już w swoich czasach wzbudzały u jednych zdumienie, u innych prowokowały krytykę społeczną. Podziw budziła śmiała architektura, ekstrawaganckie wnętrza, ich wyposażenie, wygoda, elegancja i wyrafinowanie. Jeszcze bardziej spektakularne zdawały się powstające od lat osiemdziesiątych XIX wieku hotele wyrastające w odległych, wysoko położonych zakątkach Alp czy Rocky Mountains, których powstanie świętowano jako wyraz panowania nad przyrodą, innowacji i postępu, podobnie jak to miało miejsce z oddawanymi w tym samym czasie do użytku liniowcami transatlantyckimi.

Powstawanie alpejskich grand hoteli jest ściśle powiązane z fascynacją Alpami, która rozpoczęła się w czasach oświecenia i na skutek popularnych kąpielisk, kurortów i lotnisk oraz rozpowszechnienia alpinizmu oraz sportów zimowych miała uczynić na przełomie XIX i XX wieku z tego najwyższego pasma górskiego Europy pierwszej kategorii teren wypoczynkowy i rozrywkowy. Tutaj — tak jak i wzdłuż licznych europejskich wybrzeży — powstawały grand hotele w szczególnie atrakcyjnych krajobrazowo miejscach stanowiących cele podróży międzynarodowej elity arystokratyczno-mieszczańskiej, która instalowała się w tych skrojonych całkowicie na ich potrzeby lokalach często na całe tygodnie i miesiące. Miejsca te — nazywane czasem pałacami lub hotelami zamkowymi — uchodziły wówczas za najwyższą kategorię hotelową, choć brakowało precyzyjnie zdefiniowanej klasyfikacji, a stosowane określenia odnosiły się przede wszystkim do wielkości i elegancji tych budowli. Lśniący świat marzeń hoteli stał się pomiędzy *fin-de-siècle* a latami trzydziestymi XX wieku tematem literackim<sup>1</sup> i przedmiotem krytyki społecznej. Zwracała ona uwagę przede wszystkim na wzajemne wpływy tych równoległych światów i ich społeczną hierarchię, lokalne oddziaływania społeczne i procesy związane z udostępnianiem turystycznym, a także kwestie ochrony krajobrazu.

Instytucja grand hoteli — jednych z wczesnych „miejsc nowoczesności”<sup>2</sup> — ma w dalszej części artykułu zostać zbadana nie jako publiczna przestrzeń w wielokrotnie już omawianym aspekcie interakcji społecznych<sup>3</sup>, ale w ujęciu

<sup>1</sup> Zob. przeglądowo *Grand Hotel: Bühne der Literatur*, red. C. Seger, R. Wittmann, München-Hamburg 2007.

<sup>2</sup> H. Knoch, *Das Grandhotel*, [w:] *Orte der Moderne: Erfahrungswelten des 19. und 20. Jahrhunderts*, red. A. Geisthövel, H. Knoch, Frankfurt am Main-New York 2005, s. 129–140.

<sup>3</sup> Zob. np. H. Knoch, *Grandhotels: Luxusräume und Gesellschaftswandel in New York, London und Berlin um 1900*, Göttingen 2016.

powiązań z krajobrazem naturalnym i systemem społecznym, w które została obcesowo i beztrosko wbudowana. Bądź co bądź, ani wysoko położone tereny, ani linia brzegowa Europy nie były w swojej niemal równoległej przebiegającej estetyzacji i emocjonalizacji *territoires du vide*, jak błędnie mniemał Alain Corbin w odniesieniu do „wynalezienia plaży”<sup>4</sup>. Jednak stanowiły — tak wysokie góry, jak i wybrzeża Atlantyku, Wyp Brytyjskich czy też Morza Północnego i Bałtyku — peryferia kontynentu. Zostały natomiast podporządkowane uprzystępnianiu oraz intensywnej ekonomizacji, w pewnym sensie (wewnątrz)kolonialnym zakusom w odniesieniu do tych zasobów naturalnych i ludzkich, które historiografia określała niekiedy jako „subalterny” europejskiej historii.

W dalszej części artykułu zapytamy najpierw o rolę, którą spełniały przestrzenie naturalne w ramach turystyki wyższych warstw na przełomie wieków, i jak nimi dysponowano. Jaki ideał i jakie rozumienie przyrody oraz krajobrazu leżały u podstaw sukcesu alpejskich grand hoteli epoki *fin-de-siècle*? Czy w porównaniu z wczesnymi arystokratyczno-mieszczkańskimi doświadczeniami wysokogórskimi drugiej połowy XVIII wieku zmieniły się percepcja, obrazy i wyobrażenia dotyczące rozporządzania nimi? Tego rodzaju pytania o nastawienie do przyrody łączą się z punktem widzenia dotyczącym zarówno konkretnych, jak i społeczno-symbolicznych roszczeń wysuwanych wobec krajobrazu przez ówczesną luksusową turystykę. W nawiązaniu do tego należałoby wreszcie zbadać ich społeczne oddziaływanie zwrotne na *host society*.

## 1. Alpy jako nałóg

Wczesna fascynacja Alpami miała swój początek w specyficznym, przeważnie mieszczańskim, zainteresowaniu przyrodą, jej jednostkowym odczuwaniu, estetyzacji i emocjonalnym zajęciu wysokich gór. Z czcią przemierzali pierwsi alpejscy „pielgrzymi” imponującą scenerię dzikich, pierwotnych, wysokich gór. Z tego przytłaczającego oglądu wyrastała potrzeba kontemplacji i mistycznego zanurzenia się w przyrodę. Poruszało to podstawowe kwestie ludzkiej egzystencji i stworzenia. Podniosła radość przeżywana na górskim szczycie skrywała ulotną iluzję ziemskiego oddalenia i uniwersalności; budziła wieszcze uczucia, transcendentne wrażenia wszechogarniającej sympatii i zespolenia; dostarczała złudy stopienia się jednostki z uniwersum. Spotkanie ze „święcie-fantasmagorycznym piętrzącym się światem wysokogórskich szczytów”<sup>5</sup> dawało „przecucie pierwotnej obcości i grozy przyrody, ale również wtopienia w nią człowieka; wyrażało lęk i fascynację; przypominało o zapomnianej »świętości« przestrzeni przyrody oraz czasów natury”<sup>6</sup>. Wybrzmiewał przy tym także aspekt moralizujący doty-

<sup>4</sup> A. Corbin, *Meereslust: Das Abendland und die Entdeckung der Küste*, Berlin 1990, s. 319.

<sup>5</sup> T. Mann, *Der Zauberberg. Roman*, Frankfurt am Main 1991, s. 13.

<sup>6</sup> G. Großklaus, *Der Naturtraum des Kulturbürgers*, [w:] *Natur als Gegenwelt: Beiträge zur Kulturgeschichte der Natur*, red. G. Großklaus, E. Oldemeyer, Karlsruhe 1983, s. 194.

czący obyczajowego uszlachetnienia człowieka. Świat gór zaczynał tracić swoje od setek lat budzące strach oblicze.

Tymczasem alpejskie pojmowanie przyrody i postrzeganie krajobrazu podlegały zmiennym, osadzonym w kontekście historycznym i powiązanim społecznie ocenom. Od momentu narodzin alpinizmu odmiany kolektywnej fascynacji górami pojawiały się jako odbłask symptomów kryzysów cywilizacyjnych, często w specyficznej ambiwalencji — a nawet przeciwstawności — do mieszczańskich procesów cywilizacyjnych. Pod koniec XIX wieku członkom coraz bardziej stehniczowanego, zurbanizowanego, zbiurokratyzowanego społeczeństwa praktyka wysokogórskich spotkań z przyrodą i jej zawłaszczania dawała przede wszystkim intensywne przeżycie oddalenia od cywilizacji. Było ono pojmowane jako archaiczne, matczyno-pierwotne, oczyszczające i regenerujące. W tym „wysoko naładowanym emocjonalnie rezerwacie estetycznego »uzdrowienia« oraz »uświęcenia« przyrody”<sup>7</sup> jednostka — choć tylko chwilowo — stanowiła część całości. Zdała się wyzwolona z podziału na oddalone od natury światy przeżyć, a także z izolacji pozytywizmu.

„Długi przełom stuleci” był zatem czasem rozpowszechnionej tęsknoty za Alpami, przede wszystkim jako reakcji na życie w mieście. W tym właśnie czasie założone zostały różne towarzystwa alpejskie, dużą popularność zaczęły zdobywać sporty zimowe, otwierane były narodowe muzea alpejskie (w 1874 we Włoszech, dopiero w 1905 w Szwajcarii i w 1911 w Rzeszy Niemieckiej) ściągające — podobnie jak wystawy światowe tamtych czasów — góry do miasta. W niemieckim obszarze językowym czas ten charakteryzują dodatkowo pojawiające się święta alpejskie<sup>8</sup>, a także rozpowszechniona szczególnie w wyższych sferach fascynacja strojami ludowymi<sup>9</sup>. Są to lata, w których berlińscy najemcy z wyższych warstw ozdabiali swoje dziedzińce malowidłami ściennymi z motywami pojawiającymi się na pocztówkach z krajów alpejskich<sup>10</sup>. W tej wykazującej tendencję do naturalnego dramatyzmu tęsknocie umiejscawiają się w końcu sukcesy dzieł Ludwiga Ganghofera (1855–1920) czy *Symfonii alpejskiej* (op. 64) Richarda Straussa (1864–1949). W grudniu 1897 czasopismo „Die Kunst für alle” (Sztuka dla wszystkich) mówiło o „tęsknocie naszych czasów do wyjścia ze wzmagających się walk społecznych ku spokojowi i harmonii”. Jak zauważano, obie te rzeczy dają człowiekowi właśnie „to, co niezużyte, wciąż odmładzającą

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 190.

<sup>8</sup> Umiejscawiają się tu, obok imprez Niemieckiego i Austriackiego Związku Alpejskiego, na przykład odwiedzane masowo bawarskie święta piwa na Hasenheide w Rixdorf (dzisiaj Berlin-Neukölln) czy też pokazy w ramach Międzynarodowej Wystawy Rzemiosła w Berlinie w roku 1896 (Treptower Park).

<sup>9</sup> Zob. U. Kammerhofer-Aggermann, *Von der Trachtenmode zur heiligen vererbten Vätertracht: ‚Volk in Tracht ist Macht!’*, [w:] *Ein ewiges dennoch: 125 Jahre Juden in Salzburg*, red. M.M. Feingold, Wien-Köln-Weimar 1993, s. 177–190; R. Jöhler, *Nachwort*, [w:] J.W. Cole, E.R. Wolf, *Die unsichtbare Grenze: Ethnizität und Ökologie in einem Alpental*, Wien-Bozen 1995, s. 427–428.

<sup>10</sup> Zob. W. Brunner, *Verblichene Idyllen: Wandbilder im Berliner Mietshaus der Jahrhundertwende: Beispiele internationalen Zeitgeschmacks der Belle Epoque*, Berlin 1996, s. 116–130.

się tkaninę świata roślin, ziemię z jej na pozór tak niezmiennymi górami i skałami w porównaniu z działalnością przepychających się i tłoczących ludzi”<sup>11</sup>.

Společną siłę mobilizującą tej fascynacji Alpami można najwyraźniej dostrzec w zinstytucjonalizowanym alpinizmie. Transnarodowe badania ukazują strukturę społeczną związaną z członkostwem w różnych związkach alpinistycznych, jakkolwiek różniącą się nieco na skutek odmiennych w kontekście regionalnym i narodowym ram społeczno-ekonomicznych i politycznych. Jednak poza kilkoma wyjątkami alpinizm kontynentalny, a zwłaszcza środkowoeuropejski, opanowany został przez wyższe klasy oświeconego mieszczaństwa, ludzi wolnych zawodów oraz przedstawicieli wyższych kręgów urzędniczych<sup>12</sup>.

Grand hotele „długiego przełomu wieków” będące destynacjami ówczesnej turystyki elitarnej zaludniała natomiast zupełnie inaczej zakorzeniona społecznie klientela o kosmopolitycznej orientacji. Tu spotykały się kręgi, które niegdyś już cieszyły się przywilejami — czy też podlegały konieczności — podróży: arystokracja, w tym liczni przedstawiciele jej najwyższych warstw i panujących domów, wysoko postawieni wojskowi i urzędnicy. Dołączyli do nich eksponenci nowych elit wielkomieszczańskich: przedstawiciele oligarchii finansowej, klasy wielkoprzemysłowej, wysocy funkcjonariusze administracji, parlamentarzyści, ale też pisarze i artyści, celebryci oraz *fashionable persons*, jak i potentaci finansowi, którzy dążyli do podniesienia swojego statusu. Z reguły dopiero w późniejszych latach przyłączały się elity intelektualne. „Wszyscy oni siedzieli w grand hotelach”, jak twierdził w 1930 Erich Kästner (1899–1974), sam będący takim podróżnym zatrzymującym się zazwyczaj w Grandhotel Kitzbühel (otwartym w roku 1906), w Oberstdorfie w Parkhotel Luitpold (1899) i w Davos — tam prawdopodobnie w Belvédère<sup>13</sup> (1875).

## 2. Krajobrazy hotelowe

Ta elitarna turystyka zwróciła się najpierw ku Szwajcarii, gdzie grand hotele wyrastały w otoczeniu Jeziora Genewskiego, w Centralnej Szwajcarii tudzież na Wyżynie Berneńskiej, nieco później także w Wallis i Górnej Engadynie. W monarchii habsburskiej alpejskie grand hotele skoncentrowane były w Tyrolu (wraz z Trydentem), Bad Gastein, Salzkammergut, nad jeziorem Wörthersee i na Semmering. We włoskich Alpach otaczały na przełomie wieków przede

<sup>11</sup> Ausstellungen, *Ausstellungen und Sammlungen: Hannover*, „Die Kunst für alle” 13, 15.12. 1897, nr 6, s. 110–111.

<sup>12</sup> A. Müller, *Geschichte des Deutschen und Österreichischen Alpenvereins: Ein Beitrag zur Sozialgeschichte des Vereinswesens*, Münster 1980, s. 242, zob. też M. Wedekind, *La politicizzazione della montagna: borghesia, alpinismo e nazionalismo tra Otto e Novecento*, [w:] *L'invenzione di un cosmo borghese: valori sociali e simboli culturali dell'alpinismo nei secoli XIX e XX*, red. C. Ambrosi, M. Wedekind, Trento 2000, s. 35.

<sup>13</sup> *Kästner im Schnee: Geschichten, Gedichte, Briefe von Erich Kästner*, red. S. List, Zürich 2019, s. 11.

wszystkim alpejskie jeziora Lombardii i Piemontu, powstawały jednak również w Alpach Graijskich, na północny zachód od Turynu, w Dolomitach i w rejonie Cadore. W Alpach francuskich podróżny mógł je znaleźć w département de la Haute-Savoie, szczególnie w rejonie Mont Blanc (Chamonix i inne), jak i nad Jeziorem Genewskim. W południowej Bawarii, gdzie Król Ludwik II (1845–1886) kazał w roku 1869 wznosić zamek Neuschwanstein, budowa wielkich kompleksów hotelowych w dolinach tudzież nad jeziorami rozpoczęła się dopiero w ostatnich latach poprzedzających pierwszą wojnę światową<sup>14</sup>; prawdziwie górskie hotele, które jednak nie mogły w żadnym razie mierzyć się z tymi powstałymi w Szwajcarii, zbudowano dopiero w roku 1914 na Wendelstein i o wiele później na Predigtstuhl pod Bad Reichenhall (1928) oraz na Zugspitze (Schneefernerhaus, 1931). Jedyne tego typu ośrodek na, w owych czasach jeszcze stosunkowo rzadko odwiedzany, terenie Alp dzisiejszej Słowenii powstał dopiero w roku 1931 nad romantycznym jeziorem (Bled)<sup>15</sup>.

Alpejskim „krajobrazem grandhotelowym” *par excellence* pozostawała tymczasem Szwajcaria: na terenie tego państwa nowy typ hoteli górskich powstał o wiele wcześniej niż w sąsiednich krajach; tutaj podróżny znajdował „chyba najlepsze gościńce świata” o największej pojemności, położone w najbardziej spektakularnych miejscach i wzorcowo prowadzone, przy czym „najnowsze wielkie hotele są ze swym wspaniałym urządzeniem wzorowymi zakładami, samymi w sobie już godnymi zwiedzenia”<sup>16</sup>; tutaj spotkać można było o wiele bardziej niż gdzie indziej międzynarodową publiczność i najbardziej interesujące pod względem architektonicznym budowlę hotelowe<sup>17</sup>.

Powstanie grand hoteli wiąże się ściśle z dziewiętnastowieczną industrializacją i modernizacją. Ich poprzednicy, a więc hotele odróżniające się od wcześniejszych zakładów gościnnych wielkością budowli, liczbą miejsc noclegowych i ekskluzywnym charakterem, pochodzą jeszcze z czasów przed koleją żelazną. Jako pierwszy w roku 1774 otworzył podwoje Covent Garden w Londynie, po pewnym czasie, bo dopiero w 1807, Badischer Hof w Baden-Baden, a dopiero w roku 1829 Tremont House w Bostonie oraz Hôtel des Bergues w Genewie, w końcu w 1838 Savoy w Zurychu. Niebawem luksusowe kompleksy hotelowe powsta-

<sup>14</sup> Bad Schachen, Bad Reichenhall, Bad Tölz, Partenkirchen i Garmisch.

<sup>15</sup> Grand Hôtel Toplice powstały w drodze przebudowy i rozbudowy otwartego w 1854 Louisenbad szwajcarskiego uzdrowiciela Arnolda Rikli (1823–1906) dysponujący w 1910 roku 90 łóżkami. Fakt, że już w roku 1907 nad niedalekim jeziorem Bohinjsko jezero został otwarty hotel, który wprawdzie wyróżniał się w regionie, lecz pomimo swej nazwy — Grand Hôtel Triglav — nie miał wiele wspólnego z rozmiarami i wyposażeniem modelowych hoteli szwajcarskich, wskazuje na zasadniczą okoliczność: nie istniała ani ogólnie wiążąca definicja pojęcia grand hotel, ani też określone warunki, których spełnienie uprawniałoby do używania tej nazwy. Triglav dysponował 80 miejscami noclegowymi (co odpowiadało przeciętnej pojemności osiągniętej przez hotele w Montreux w 1875), zaś otwarty w 1905 w stolicy Ljubljana Grand Hôtel Union — ponad 120.

<sup>16</sup> K. Baedeker, *Die Schweiz, nebst den angrenzenden Theilen von Oberitalien, Savoyen und Tirol: Handbuch für Reisende*, Leipzig 1875, s. XXIII.

<sup>17</sup> N. Pevsner, H. Honour, J. Fleming, *Lexikon der Weltarchitektur*, München 1992, s. 569.

wały już nie tylko w przestrzeni miast i znanych kurortów oraz kąpielisk; coraz bardziej na decyzję o wyborze miejsca zaczęły wpływać aspekty związane z estetyką krajobrazu. I tak w Szwajcarii — jeszcze przed budową kolei w późnych latach czterdziestych XIX wieku — rozpoczęły działalność w bezpośrednim sąsiedztwie jezior różnorodne hotele, tworząc tym samym typ *quaihotel*: obok wymienionego już De Bergues należały do nich otwarty w Lucernie w 1837 Zum Schwanen (ilustracja 1), Grand Hôtel des Trois Couronnes w Vevey z roku 1842, a także Hôtel Beaurivage, który — aczkolwiek dopiero w roku 1861 — wyrobił sobie renomę w Lausanne-Ouchy.

Jednakże dopiero industrializacja, która nastąpiła później, oraz postęp techniczno-naukowy pozwoliły się przebić nowemu typowi hoteli. Impuls wyszedł szczególnie z rozbudowy europejskiej (z początku brytyjskiej) i północnoamerykańskiej sieci kolejowej. Wielkie prywatne towarzystwa kolejowe wznosiły od lat czterdziestych XIX wieku luksusowe hotele w otoczeniu właśnie wykończonych dworców<sup>18</sup>. Bogatym podróżnym oferowały wszelkie wygody na najwyższym poziomie, zaś przedsiębiorstwom kolejowym — w razie potrzeby — możliwość kompensacji strat poniesionych w ramach działalności gospodarczej. Model ten rozwijano w późniejszym czasie: należące do kolei grand hotele powstawały także wzdłuż torów, w spektakularnych miejscach wkomponowane w krajobraz z dala od ludzkich siedlisk. Typ luksusowego hotelu miejskiego został w ten sposób przeniesiony w odludne miejsca położone w górach. Jazda do takiego luksusowego miejsca i pobyt w nim awansowały często do rangi właściwej motywacji podróży. *Railway hotels*<sup>19</sup> na początku powstawały na Wyspach Brytyjskich<sup>20</sup>, później w USA i Kanadzie, gdzie Canadian Pacific Railway zarządzała hotelami między innymi w Rocky Mountains — w Banff Springs (Banff Springs Hotel, 1888) oraz nad Lake Louise (Chateau Lake Louise, 1890). Na kontynencie europejskim austriacka k.k. Private Südbahngesellschaft wybudowała w latach 1878 i 1884 własne hotele, które należy w sensie architektonicznym zaliczyć do historyzujących, w Dobbiaco (Toblach) (Grand Hôtel Toblach, 1878), na Semmering (Semmering, 1881), około 100 kilometrów na południowy zachód od Wiednia, oraz w Abbazii (Opatija) na półwyspie Istria (Quarnero, 1884), Rijeka<sup>21</sup>. Wprawdzie w monarchii habsburskiej otwierano wzdłuż tras kolei przemierzających Alpy hotele prowadzone przez towarzystwa kolejowe, jednak nie dorównywały

<sup>18</sup> Pierwszymi hotelami tego rodzaju były Victoria Hotel i Euston Hotel otwarte w 1839 roku po obu stronach wejścia na londyński dworzec Euston Propylaea.

<sup>19</sup> Zob. Ch. Monkhouse, *Railway Hotels*, [w:] *Railway Architecture*, red. M. Binney, D. Pearce, London 1979, s. 121.

<sup>20</sup> Należał do nich otwarty w 1848 roku Nord Western Hotel (od 1871 Midland Hotel) w Morecambe, w brytyjskim Lancashire.

<sup>21</sup> Zob. A. Prokop, *Über österreichische Alpenhotels*, Wien 1897; D. Vasko-Juhász, *Die Südbahn: Ihre Kurorte und Hotels*, Wien-Köln-Weimar 2018. Dołączyły do nich hotele Kolei Południowej (Südbahn) w Baden pod Wiedniem, (Dobrna pri Celju — Celje), Gorizia i Merano, jak i prawdopodobnie w Grazu, Ljubljana, Pivka, Triste i Rijeka; o tym: D. Vasko-Juhász, *op. cit.*, s. 37–38.

one w żadnej mierze luksusowi ośrodków Kolei Południowej<sup>22</sup>. Również nad jeziorami Lombardii i Piemontu, w szczególności nad Lago Maggiore, kolej żelazna nadawała znaczący impuls ruchowi turystycznemu: powstawały w latach sześćdziesiątych XIX wieku, równoległe do wznoszonych licznie wytwornych prywatnych willi, grand hotele w Stresa (Grand Hôtel des Iles Borromées, 1861) i Verbania (Grand Hôtel Pallanza, 1862)<sup>23</sup>. Zagęszczenie sieci kolei, mechanizacja statków pływających po jeziorach alpejskich, które dokonały się w Szwajcarii w dużym stopniu do roku 1840, budowa kolei górskich oraz śmiałych, służących często celom militarnym, dróg alpejskich<sup>24</sup> udostępniły nowe rejony górskie dla turystyki i ułatwiły budowę luksusowych hoteli w często odległych, trudno dostępnych miejscach.

Rozkwit i popularność grand hotele zawdzięczały w pierw — mającemu korzenie jeszcze w drugiej połowie XVIII stulecia — nowemu sposobowi pojmowania podróżowania jako procesu nabywania doświadczeń i kształcenia, który w znaczny sposób ułatwiła budowa kolei. Przede wszystkim jednak podróż koleją łącząca się ze zmienionym postrzeganiem i pokonywaniem wymiarów czasowych i przestrzennych zmobilizowała wyższe warstwy mieszczaństwa, które chciały mieć udział w przywilejach zarezerwowanych niegdyś dla arystokracji.

Dotyczyło to w pierwszym rzędzie pobytów w kurortach, miejscowościach leczniczych i kąpielowych, które z początku często upodabniały się do letnich rezydencji arystokracji i były pod odpowiednim wpływem feudalnej architektury. Od przełomu XVIII i XIX wieku pojawiali się jednak w coraz większym stopniu goście wywodzący się z mieszczaństwa, przez co pod koniec stulecia doszło do znamiennej zmiany społecznego składu struktury odwiedzających<sup>25</sup>. Również wzmożone szczególnie od lat trzydziestych XIX wieku terapeutyczne zainteresowanie będące skutkiem naukowych postępów balneologii przyczyniło się do powstania licznych grand hoteli. Tymczasem już w roku 1885 renomowany niemiecki balneolog i lekarz uzdrowiskowy Ludwig Rohden (1838–1887), odnosząc się do Gardone, nad włoskim jeziorem Garda skarżył się w „Deutsche Medicinische Wochenschrift”, że nie może i nie chce „dla honoru ludzkości uwierzyć, że zgiełk wielkich mocno zaludnionych kurortów, że działalność »grand hoteli« w mgnieniu oka zaspokajających kaprysy i głupie zachcianki bogatych ludzi są właściwym medium, w którym powinni przebywać chorzy i potrzebujący odpoczynku”<sup>26</sup>.

<sup>22</sup> Zob. D. Vasko-Juhász, *op. cit.*, s. 78–81.

<sup>23</sup> A. De Rossi, *La costruzione delle Alpi: immagini e scenari del pittoresco alpino (1773–1914)*, Rome 2014, s. 295–305.

<sup>24</sup> Jak na przykład ukończona w 1866 droga na Przełęcz Furka lub udostępniona w roku 1909 Wielka Trasa Dolomitów.

<sup>25</sup> M. Wenzel, *Palasthotels in Deutschland: Untersuchungen zu einer Bauaufgabe im 19. und frühen 20. Jahrhundert*, Hildesheim 1991, s. 81, 101.

<sup>26</sup> L. Rohden, *Gardone-Riviera am Gardasee: Ein Beitrag zur Klimatherapie*, „Deutsche Medicinische Wochenschrift” 11, 8.10.1885, nr 41, s. 706.

Związana z budową kolei żelaznej przemiana krajobrazu, tak jak i jego idealizacja oraz nowy sposób postrzegania przez podróżnych uruchomiły proces mieszczańskości także na innej płaszczyźnie:

Krok po kroku [mianowicie] wywodząca się z wiejskiego życia feudalnej arystokracji oraz z oświeceniowej i wczesnoromantycznej fascynacji przyrodą forma sztuki polegająca na estetyzacji krajobrazu, wyswabdzając się z dworsko-arystokratycznego obszaru, na którym powstała, otworzyła się dla ogółu, jednocześnie stając się mieszczańską. [...] Za niewielkie pieniądze można było nagle pokusić się o doświadczenie krajobrazu dzięki podróży koleją, która dostarczała nieporównanej różnorodności przeżyć, czego jeszcze kilka dziesięcioleci wcześniej nie mógłby dokonać nawet największy wyczyn książęcego budownictwa<sup>27</sup>.

Grand hotele stały się na początku mieszczańską namiastką arystokratycznych dworków.

### 3. Inscenizacje

„Przetorowanie Alp”<sup>28</sup> umożliwiło wprawdzie szybsze i bardziej komfortowe podróżowanie; już wkrótce także cele położone z dala od centrów gospodarczych były łatwiej osiągalne. Ujawniał się jednak pewien paradoksalny fenomen: z jednej strony, wykorzystanie nowoczesnych środków komunikacji łączyło się ze znaczącą oszczędnością czasu poświęcanego na podróż tam i z powrotem; z drugiej zaś — oszczędność tę traciło się podczas dalszej podróży, gdyż odosobnione położenie wielu wielkich alpejskich hoteli stawiało podróżnych przed istotnymi niewygodami, jak i nieoczekiwanymi spektakularnymi przeszkodami.

Tak na przykład do otwartego uroczyska w roku 1875 Grand Hotel Giessbach na Wyżynie Berneńskiej, 100 metrów nad jeziorem Brienz, można było aż do roku 1879 dotrzeć tylko z wielkim trudem, przy pomocy tragarzy. Wygodniejszy dostęp do tego wyizolowanego miejsca zapewniła dopiero później wybudowana specjalnie kolejka terenowo-linowa, której dolna stacja znajdowała się w miejscu, gdzie przybijały statki towarzystwa Vereinigte Dampfschiffahrts-Gesellschaft des Thuner- und Brienzersees. Tam jednak trafiał tylko ten, kto zdał się na podróż statkiem parowym od Brienz lub Interlaken. Tymczasem kiedy cel podróży był już osiągnięty, można było w spokoju podziwiać z tarasu hotelowego wszystkie te pokonane przedtem nie bez dreszczu emocji przeszkody natury, które w owych latach wielokrotnie stały się tematem muzycznym<sup>29</sup>: „Spadające w dół masy

<sup>27</sup> M. Schwarz, *Das Landschaftskunstwerk Semmeringbahn*, [w:] D. Vasko-Juhász, *Die Südbahn: Ihre Kurorte und Hotels*, Wien-Köln-Weimar 2018, s. 33–34.

<sup>28</sup> A.F. von Schweiger-Lerchenfeld, *Das eiserne Jahrhundert*, Wien-Budapest-Leipzig 1884, s. 117.

<sup>29</sup> J.J. Raff, *Am Giessbach: Etude für das Pianoforte* (op. 88), 1858; C. Hause, *Der Giessbach: Tongemälde für das Pianoforte* (op. 63), około 1870.



wody, ich ogłuszający huk, stromy krajobraz”<sup>30</sup>, przede wszystkim jednak tak „wspaniała perspektywa na jezioro Brienz i Thun, że nie można się było temu do syta napatrzeć”<sup>31</sup>.

Równie imponująco i niezwykle przedstawiał się dojazd do otwartego w roku 1893 Grand Hôtel des Rochers-de-Naye z jego spektakularnym widokiem na „całe Jezioro Genewskie, jego urocze wybrzeże, wspaniały, srebrny szczyt Mont Blanc majestatycznie wyrastający ponad łańcuch Alp Sabaudzkich, zieloną szarfę Jury”<sup>32</sup>. Aby w sezonie pomiędzy majem a październikiem stać się częścią tego *monde à part* na wysokości 2054 m n.p.m. nad Montreux, potrzeba było cierpliwości, która pozwoliła zdać się na półtoragodzinną jazdę kolejką zębatą (ilustracja 1)<sup>33</sup>. Ówczesna Szwajcarska Kolej Północno-Wschodnia przewiozłaby w tym czasie swoich podróżnych z Zurychu nad Jezioro Bodeńskie, do Romanshorn.

Wszystko to nie było ani przypadkowe, ani nieuniknione, ani też nie wynikało z okoliczności związanych z poruszaniem się w terenie alpejskim czy też z tradycyjnych rozważań dotyczących proporcji czasu do kosztów. Na pierwszy rzut oka mamy do czynienia z niedorzecznością pomiędzy charakterystycznym dla późnego XIX wieku racjonalnym i efektywnym podejściem a sztucznie tworzonym oddaleniem turystycznych celów. Jednak to skalkulowane odosobnienie należy pojmować jako część zaaranżowanej promocji i *impression management*. Wiele luksusowych hoteli alpejskich oferowało przybyłym skomplikowaną trasą gościom przede wszystkim w teatralny sposób przeżywany spektakl natury oraz krajobrazy prezentowane z wciąż nowych, często zaskakujących perspektyw.

The tree-shaded road to the hotel [Giessbach] on an elevated plateau, lead up by a series of zigzags that seemed interminable [...]. The light from the hotel looked always so near and yet so far, and there was always another bend when we thought we were just there. At the same time there was quite a picturesque effect produced by the rays of light falling through the green branches upon the dripping groups toiling up the ascent<sup>34</sup>.

<sup>30</sup> *Literarische Grandhotels der Schweiz*, red. S. Behl, E. Gerberding, Zürich-Hamburg 2008, s. 88.

<sup>31</sup> K. Meyer-Ahrens, *Die Heilquellen und Kurorte der Schweiz und einiger der Schweiz zunächst angrenzenden Gegenden der Nachbarstaaten*, Zürich 1867, s. 252.

<sup>32</sup> A. Martin, *La Suisse pittoresque et ses environs: tableau général, descriptif, historique et statistique des 22 cantons, de la Savoie, d'une partie du Piémont et du pays de Bade*, Paris 1835, s. 306; w oryginale francuskim: „Tout le Léman, ses délicieuses rives, la superbe ceinture des Alpes de la Savoie, que dépasse majestueusement la tête argentée du Mont-Blanc, la ligne verte du Jura”.

<sup>33</sup> E. de La Harpe, *La Suisse baignée et climatique: ses eaux minérales, bains, stations climatiques d'été et d'hiver, établissements hydrothérapeutiques, etc.*, Zürich 1897, s. 306. Przed udostępnieniem turystycznym na Rochers-de-Naye można się było dostać tylko w ciągu czteropółgodzinnej wspinaczki stromą ścieżką; patrz A. Martin, *op. cit.*, s. 305; J. Murray, *A Handbook for Travellers in Switzerland, the Alps of Savoy and Piedmont, the Italian Lakes, and Part of Dauphiné*, London 1879, s. 185.

<sup>34</sup> Switzers, *Among the Switzers*, „The Evening Star” 52, 12.09.1878, nr 7940, s. 1.

Preludium to było grą z gospodarką odczuć dobrze uposażonego podróżnego; ponadto stanowiło ono instrukcję specyficznego rozszyfrowywania przyrody i techniki; w końcu było także wyrazem filozofii marketingowej, a jeszcze bardziej — społecznej.

Dramaturgia docierania przez „bezdroża” do luksusowego hotelu dostarczała gościom imponujące przeżycia, włączając w to zadziwiające spektakle natury; jednak podróż w „dzikie”, pozornie nietknięte ludzką stopą tereny wieńczyło w końcu dzieło epoki. Celebrowała oswojenie przyrody i triumf człowieka; stała się demonstracją nowoczesności, innowacji i sięgającej swych granic techniki<sup>35</sup>. Cuda natury i techniki krzyżowały się w uniwersum, w którym krajobraz ostatecznie służył jako tło narracji postępu. Hotel, często przypominający monument na szczycie góry pielgrzymkowej, zbudowany tak, aby robił wrażenie z daleka, piętrzył się, stanowił upragniony cel podróży — wyraz postępu i nowoczesności. Romantyczne wyobrażenia o wysokogórskim dramatyzmie i nietkniętym krajobrazie towarzyszące teraz drżącemu błogo ze strachu alpejskiemu podróżnemu w jego pozbawionej już niebezpieczeństw podróży przetrwały przy tym bezzasadnie jako *topos* z czasów przedindustrialnych. Gdyż przeżywana przestrzeń naturalna była już od dawna zbadana, percypowana, odarta z mitów i poddana odtąd prymarnie racjonalnie-ekonomicznej interpretacji i użytkowaniu. Należało wyłącznie, „bez ryzyka powtarzać wypróbowane formy postrzegania, zachowania i przeżyć”<sup>36</sup>, gdyż „XIX wiek nie odkrył wszak krajobrazu alpejskiego, a tylko nowe ramy, aby przyglądać się mu przez nie w zgodzie z nowymi estetycznymi wytycznymi mody”<sup>37</sup>.

## 4. Innowacje

Co więc oferowały alpejskie grand hotele swojej klienteli? „Sprzedawały” w pierwszym rzędzie siebie oraz swoją sławę, perfekcyjny serwis, feudalny luksus i elitarną ekskluzywność, a także — choć tylko chwilowy — awans społeczny i ucieczkę od codzienności, konfliktów społecznych; przy tym, ogólnie rzecz biorąc, wysokość ceny zakwaterowania wzrastała proporcjonalnie do wysokości

---

<sup>35</sup> Zob. np. Railroads, *More Alpine Railroads: How Swiss Peaks Are Made Accessible to Tourists*, „New-York Tribune. Illustrated Supplement zu New-York Tribune” 64, 20.11.1904, nr 21189, s. 10: „After slowly ascending from the level of the lake [of Geneva] a glorious panorama gradually unfolds itself [...]. Finally, on reaching Mont Caux, the tourist, who has imagined himself to be in a country as wild as in the days of Bonnivard, suddenly finds himself transported to our ultra-modern civilization, as the train stops at the artistic station adjoining a palatial hotel [i.e., Grand Hôtel des Rochers-de-Naye]”.

<sup>36</sup> G. Großklaus, *op. cit.*, s. 195.

<sup>37</sup> W. Kos, *Die Verkleinerung der Alpen, am Beispiel der touristischen Eroberung des Semmeringgebietes im 19. Jahrhundert*, „Distel. Kulturelemente” 42/43, 1990, s. 46.

położenia geograficznego obiektu<sup>38</sup> (ilustracje 2–4)<sup>39</sup>. Ponadto „sprzedawały” również krajobraz i przyrodę — z początku wyłącznie w sezonie letnim. Kapitalizowały przestrzeń, która została w toku dyskusji estetycznych ostatnich 150 lat wystylizowana na ideał krajobrazu, czarowny *locus amoenus*. Domniemana sprzeczność pomiędzy „niedostępnością” itinerarium a nowoczesną ekonomią czasu znikwała więc, gdy w tle pojawiła się komercjalizacja niematerialnego czy idealnego kapitału.

Do tego z czasem doszła późniejsza „ekonomizacja zimy”, przez co udało się ustanowić drugi sezon turystyczny. Jego nieśmiałe początki można odnotować już w latach sześćdziesiątych XIX stulecia, jednak idea ta została przeformowana dopiero dwa dziesięciolecia później wraz z upowszechnieniem sportów zimowych, a w pełni — w okresie międzywojennym<sup>40</sup>. Proces ten przebiegał w dużym stopniu równoległe do upowszechniania się wiedzy dotyczącej zdrowotnego oddziaływania zimowych kuracji w górach. Te stały się krynicą nowych gości przyjeżdżających na dłuższe pobyty. Sezon rozpoczynał się „wraz z zaśnięciem miejscowości, z reguły w połowie października i trwa[ł] aż do roztopów, na początku kwietnia”<sup>41</sup>.

Komercjalizacja tych idealnych wartości i kapitałów była równie nowa i nowoczesna co stosowana technika budowlana, zaopatrzeniowa i domowa, która dopiero pozwoliła na takie urynkowanie krajobrazu. Nie tylko motywacje i modalności podróże popchnęły te pałacowe hotele w kierunku błyszczącego światła postępu i nowoczesności; także ich architekturę i procedury budowlane można uznać za awangardowe, kosztowne, a często i śmiałe. Do ukończonego w roku 1896 Grand Hôtel Karersee w Dolomitach w czasie budowy nie dochodziła nawet droga. Nowe było również wyposażenie tych w dużym stopniu samowystarczalnych obiektów, poczynając od windy, która awansowała niemal do symbolu pałacowego hotelu, poprzez infrastrukturę sanitarną, komunikacyjną, grzewczą i klimatyzację, po urządzenia do uprawiania nowoczesnych sportów oraz, często rozrzutnie instalowane, oświetlenie elektryczne wewnątrz i na zewnątrz. Pierwsze światło elektryczne Szwajcarii rozjaśniało od Świąt Bożego Narodzenia 1879 jadalnię Kulm Hotel w St. Moritz. Tak daleko idąca była wiara w technikę tamtej epoki, że goście Grand Hôtel Karersee uważali obserwowaną wieczorem zorzę alpejską za zorganizowane przez hotel efekty świetlne i fajer-

<sup>38</sup> Zob. G. Peyer, *Geschichte des Reisens in der Schweiz: Eine culturgeschichtliche Studie*, Basel 1885, s. 193.

<sup>39</sup> Ilustracje 2–4 sporządzono na podstawie danych z E. Guyer, *Der Fremdenverkehr und die allgemeinen Verhältnisse des Wirthschaftswesens in der Schweiz (Schweizerische Landesausstellung Zürich 1883. Bericht über Gruppe 41: Das Hotelwesen)*, Zürich 1884, s. 10. W wysoko położonych górskich rejonach Szwajcarii powyżej 1500 metrów znajdowało się zgodnie z nimi nieco ponad 15% z 1002 obiektów hotelowych tudzież z 58 137 łóżek hotelowych w kraju (s. 114 i 115).

<sup>40</sup> F. Ferrand, *La grande époque des sports d'hiver*, [Paris] 2003, s. 16, 23.

<sup>41</sup> W. Kaufmann, *Wanderungen durch die Schweiz*, Cleveland 1904, s. 146.

werki<sup>42</sup>, które rzeczywiście oferowano za opłatą na przykład nad wodospadami Rheinfall i Giessbachfall.

Inscenizacja przyrody wiązała się jednak zawsze z inscenizacją artefaktu: ze zbudowanych z artyzmem promenad, punktów widokowych, ławek służących do wypoczywania spojrzenie spacerowicza było wciąż na nowo kierowane na potężny — oświetlony wieczorem — kompleks hotelowy<sup>43</sup>:

Jak strasznie daleko łąki i jak ogromnie czarne góry. Niemal bezgwiezdnie. A jednak, trzy, cztery, pięć gwiazd, jest ich coraz więcej. I tak cichy las za mną. Pięknie jest siedzieć tu na ławce na skraju lasu. Tak odległy, tak odległy jest hotel, a tak bajkowe światło z niego płynie. A jacy łądacy w nim siedzą<sup>44</sup>

— jak mówi *fräulein* Else Arthura Schnitzlera (1862–1931) o „najbardziej przepełnionym w sierpniu”<sup>45</sup> Hotel Fratazza, który został otwarty w roku 1908 nieco poniżej San Martino di Castrozza w Dolomitach Trentino. W tym kontekście z perspektywy *host society* zauważał szwajcarski pisarz Konrad Falke (1880–1942) w swojej powieści *Wengen*: „Wieczorem zaś, podkradłszy się pod okna hotelowe, zadziwieni górale widzą w salach balowych tak mieniący się przepych, jakby bajkowy czar króla Laurina stał się rzeczywistością”<sup>46</sup>.

## 5. Oddzielenia

Im wspanialsze i bardziej porywające otoczenie górskie, które wielokrotnie było centralnym kryterium wyboru miejsca na pozamiejski wielki hotel, tym silniejsza fascynacja emanująca z tego elitarystycznego mikrokosmosu. Alpejskie grand hotele odpowiadały duchowi czasu i światowemu poczuciu istnienia społecznej elity szukającej prestiżowych przyjemności

otaczania się na takiej wysokości luksusem i doskonałą wygodą nowoczesnego hotelu, wdychania aromatycznego alpejskiego powietrza niezanieczyszczonego pyłem i zapachem węgla miast, spacerowania rankiem na znaczące szczyty górskie, a potem siadania w porze obiadu do lukullicznego posiłku, w którym znajdzie się wszystko, czym służyć może dobra kuchnia i piwnica<sup>47</sup>.

<sup>42</sup> E. Baumgartner, *Elektrisches Alpenglühen*, „Distel. Kulturelemente” 42/43, 1990, s. 63.

<sup>43</sup> E. Polt-Heinzl, *Ein Fräulein und sein Autor zu Gast im Grand Hotel*, [w:] *Grand Hotel: Bühne der Literatur*, red. C. Seger, R. Wittmann, München-Hamburg 2007, s. 49.

<sup>44</sup> A. Schnitzler, *Fräulein Else und andere Erzählungen*, Frankfurt am Main 1987, s. 99–100.

<sup>45</sup> K. Baedeker, *Südbayern, Tirol und Salzburg, Ober- und Nieder-Österreich, Steiermark, Kärnten und Krain: Handbuch für Reisende*, Leipzig 1906, s. 446.

<sup>46</sup> K. Falke, *Wengen: Ein Landschaftsbild*, Zürich 1913, s. 78.

<sup>47</sup> Achleitner – Ubl. bez podania roku, s. 354.

Jak to zdradza pobrzmiwiająca obojętność wobec postrzeganej przyrody („znaczące szczyty górskie” można osiągnąć w czasie porannego „spaceru” co najwyżej w wyobrazeniach kogoś nieświadomego), w sposób oczywisty to nie malownicza przejmująca dreszczem bajkowa przyroda stanowiła o uroku alpejskich grand hoteli, lecz projekcja mieszcząsko-miejskiej kultury i światowego stylu życia w otoczeniu przyrody<sup>48</sup>.

Tę przeżywano natomiast najczęściej już tylko z oddalonej wyizolowanej perspektywy, jako scenię społecznej autokreacji. Tomasz Mann (1875–1955) pisał w 1950 o położonym ponad Zurychem Dolder Grand: „Droga na górę trudna do znalezienia... Widok przyrody z okien”<sup>49</sup>. Wyniosłe monumentalne ustawienie i położenie hoteli wkomponowanych często w zbocze górskie, jak i ich architektoniczna rozbudowa wszczepiały dalekie panoramy (ilustracje 5a–5b). Dawały gościowi wrażenie, że unosi się pomiędzy niebem a ziemią w czarownej, odłączanej od rzeczywistości sferze, w lekkości której to „powietrze [działało] jak szampan”<sup>50</sup>. Tarasy i zalane światłem werandy — często pomyslane jako poszerzenie wejściowego holu i wyposażone stosownie do filigranowej budowy z żelaza i szkła w modne podówczas rattanowe meble — stawały się jako przestrzeń na pograniczu wewnątrz i zewnątrz miejscem społecznej interakcji, spotkań, konwersacji i autoprezentacji<sup>51</sup>. Stąd można było obserwować świat gór,

<sup>48</sup> Zob. *Shattered Legend of Tyrolean Simplicity*, „The Sunday Star” 8.01.1911, nr 4, s. 8: „In the skyscraping Dolomites, near an azure lake which images piercing Mountain Latemar and myth-girt Rosengarten, rose until lately the mighty Karersee Hotel. It sheltered 500 tourists of prosperous mein [recte: mien], who usually seemed quite as keen on their dinners as on awful nature. Sometimes the modest herdsmen around caught sight of decollete shoulders, and starched shirts, and the gigantic hat boxes hardly seemed to indicate excessive simplicity. [...] On a sunny morning last August fire seized the Karersee Hotel and wiped it out. The guests escaped. [...] Yet, their belongings] were frizzled to dust. And when they claimed compensation, the court [...] demanded lists of their losses. The lists are now being published [...]. In order to be suitably dressed for climbing Rosengarten, and wandering through the forests on Latemar, most of the Karersee tourists brought more robes and hats and jeweled adornments than would fit in the trousseau of a Vanderbilt bride. A pretty lady from Hamburg claims for seventeen dresses, valued at \$1,900, for fourteen hats valued at \$400, for five evening mantles and cloaks and for eighteen pairs of lacquered shoes. Her six heavy trunks, dragged painfully 5,000 feet above sea level, perished in the flames. A keen English mountain climber brought with her twenty dresses and a dozen pairs of shoes. A Frenchwoman’s claim includes four boas of different furs. Her sister arrived with forty-two pairs of stockings. A girl of nineteen says she brought only twenty-four pairs of stockings, but she made up for the moderation with three umbrellas and seven parasols. Her governess claims for nine hats and thirteen dresses. And scores of other visitors claim for trunks full of silks, lace, ostrich feathers, gems, gold, ivory, fans and staylaces enough to stretch from Innsbruck to Saint Stephen’s Church at Vienna. But alas, not one tourist claims only a knapsack, a toothbrush, and a shirt. [...] A Salzburg professor’s wife lost 112 collars, forty-eight handkerchiefs and nine pairs of shoes. [...] A third had started mountaineering with eight walking sticks and five jeweled breastpins”.

<sup>49</sup> Cyt. za: *Literarische Grandhotels der Schweiz...*, s. 28.

<sup>50</sup> A. Schnitzler, *op. cit.*, s. 47.

<sup>51</sup> Zob. np. E. Osenbrüggen, *Wanderstudien aus der Schweiz*, t. 5, Schaffhausen 1876, s. 290–291: „Endlich kam ich nach Rigi-Kaltbad [...]. Die Ausschau auf das Hochgebirge, bequemer zu ge-

śledzić śmiało partie wspinaczkowe za pomocą lornetki. To widok na przyrodę, a nie jej aktywne przeżywanie, dał początek rozpowszechnionym nazwom hoteli, takim jak Bellevue, Grande Vue, Belvoir, Beaugard, Bellavista czy Belvedere.

## 6. Czyżby Monte Rosa była za niska?

Projekty architektoniczne, takie jak werandy, ogrody zimowe i tarasy, tworzyły malownicze symbiozy pomiędzy krajobrazem i człowiekiem; lecz przybywająca w towarzystwie zaufanej świty klienta niechętnie odłączała się w czasie swoich trwających tygodnie i miesiące pobytów od kontekstu społecznego i przestrzennego (w zdecydowanie przeważającej części miejskiego), z którego się wywodziła. Telefon stał się emblematycznym wyrazem ciągłej osiągalności i nieustającego powiązania z gospodarką, polityką i kulturą. Z dala od miasta, jednak trwając przy wielkomieszczańskim stylu życia, wywodzący się z elit podróżni poszukiwali sceny dla performatywnej autopromocji i interakcji społecznej, możliwości wybicia się lub pomnożenia swego kapitału społecznego. W „przepełnionych okazałych hotelach, gdzie nuda ziewa po kątach”<sup>52</sup>, trzeba było stworzyć ku temu stosowną oprawę, natomiast aby uchować przy tym gości przed przemożnym uczuciem zblazowania, trzeba było zaferować masę rozrywek<sup>53</sup>. Tym bardziej że klienteli często wyjście na łono przyrody wydawało się niedorzeczne i niepotrzebne. „Czemuż w tę cudowną pogodę ludzie siedzą w holu? Niepojęte”<sup>54</sup>, konstatuje Fräulein Else. Komuś, dla kogo hol służył jako

nießen von der Veranda und von der großen Terrasse davor, ist prachtvoll [...]. Paare und Gruppen eleganter, idyllisch in ihrer Weise und bergromantisch gestimmter Menschen wandelten hin und her auf der großen Terrasse. Die Bergwelt und der Mond wurden gepriesen in den verschiedenen Sprachen, dem Franzosen war es magnifique, dem Engländer beautiful, dem Dänen deilig, dem Berliner jöttlich. Ich ging auch eine Zeitlang auf und nieder, aber zum Conversationmachen hatte ich weder Lust noch Gelegenheit, denn ich war der salonmäßigen Gesellschaft nicht vorgestellt. Bald setzte ich mich unter die Veranda an einen der Tische, wo schon ein älterer sehr militärisch aussehender Mann Platz genommen hatte. Unwillkürlich kamen wir mit einander in ein Gespräch und noch oft trafen wir an demselben Tische zusammen, an welchem der Mann einen großen Theil des Tages zubrachte, um die stärkende Rigiluft zu genießen”.

<sup>52</sup> W. Kaden, *Das Schweizerland: Eine Sommerfahrt durch Gebirg und Thal*, Stuttgart [1880], s. 177.

<sup>53</sup> O. Selvafolta, *I Grand Hotel e la tradizione dell'accoglienza sul lago di Como tra Otto e Novecento*, [w:] *I Grand Hotel come generatori di cambiamento tra 1870 e 1930: indagini nei contesti alpini e subalpini tra laghi e monti*, red. M. Aresi, Riva del Garda 2016, s. 102.

<sup>54</sup> A. Schnitzler, *op. cit.*, s. 47. Podobnie też francuski pisarz René Boylesve (1867–1926), opisując własne wrażenia na temat otwartego w 1863 Grand Hotel des Iles Borromées we włoskiej Stresa nad Lago Maggiore (R. Boylesve, *Le parfum des îles Borromées*, [Paris] [1940], s. 19): „L'après-midi [...] les pensionnaires avides d'air quittent leurs chambres et viennent, autour de petites tables, prendre avec nonchalance des rafraîchissements”. Zob. też E. Kästner, *Vornehme Leute, 1.200 Meter hoch*, [w:] *idem, Gesammelte Schriften für Erwachsene*, t. 3, München 1969, s. 158: „Sie sitzen in den Grandhotels. / Ringsrum sind Eis und Schnee. / Ringsrum sind Berg und Wald und Fels. / Sie sitzen in den Grandhotels / Und trinken immer Tee. // Sie haben ihren Smoking an. / Im Walde klirrt

scena autopromocji, nie zależało na „zapewnieniu odpowiadającej usposobieniu i duchowi przyjemności, jaką daje obcowanie z przyrodą”<sup>55</sup>, jak to sformułował Eduard Guyer-Freuler (1839–1905), szwajcarski działacz turystyczny i hotelarz z Zurychu w roku 1874 w swoim podręczniku o współczesnym hotelarstwie *Das Hotelwesen der Gegenwart*, kategoryzując motywacje do podróżowania w swoich czasach.

Jednak co zatrzymywało gościa? Z jednej strony, jego właściwy — najwyraźniej nieznaną Guyerowi-Freulerowi — cel związany z podróżą; z drugiej zaś — jego już uprzednio utworzone i przejęte wyobrażenia krajobrazu, które produkowano i reprodukowano artystycznie, literacko<sup>56</sup> w opisach podróży oraz podręcznikach<sup>57</sup> od czasu mającej początek w późnym XVIII wieku fascynacji Szwajcarią. Francuska poetka i pisarka Aglaé de Corday (1796–187?) ironicznie nazwała te stereotypy obrazu już w latach trzydziestych XIX wieku:

Un voyage en Suisse! c'est si rococo, si usé! Pour faire un peu d'effet, il faudrait au moins arriver de Tombouctou! mais écrire sur la Suisse, c'est le pont aux ânes; il ne s'agit que de prendre un chalet, une cascade, un torrent, quelques chèvres, le ranz des vaches, et voilà un volume<sup>58</sup>.

Wobec tego zakumulowanego zapasu obrazów bladło własne zmysłowe postrzeganie krajobrazu, znikająca potrzeba jego wewnętrznego przetworzenia. Krajobraz stawał się sekundarny i egzystował w znacznej mierze jako tło.

Jako takie przyroda i krajobraz były też wprowadzane do wnętrza hotelowych — poprzez obrazy, malowidła ścienne i na szkle, kilimy, rzeźby, trofea myśliwskie tudzież wielkie płaszczyzny okienne, które w sposób bezpośredni oddziaływały

---

der Frost. / Ein kleines Reh hüpf durch den Tann. / Sie haben ihren Smoking an / Und lauern auf die Post. // Sie tanzen Blues im Blauen Saal, / Wobei es draußen schneit. / Es blitzt und donnert manches Mal. / Sie tanzen Blues im Blauen Saal / Und haben keine Zeit. // Sie schwärmen sehr für die Natur / Und heben den Verkehr. / Sie schwärmen sehr für die Natur / Und kennen die Umgebung nur / Von Ansichtskarten her. // Sie sitzen in den Grandhotels / Und sprechen viel von Sport. / Und einmal treten sie, im Pelz, / Sogar vors Tor der Grandhotels — / Und fahren wieder fort”.

<sup>55</sup> E. Guyer, *Das Hotelwesen der Gegenwart*, Zürich 1874, s. 9.

<sup>56</sup> Zob. U. Hentschel, *Mythos Schweiz: zum deutschen literarischen Philhellenismus zwischen 1700 und 1850*, Tübingen 2002.

<sup>57</sup> Gustav Peyer (1849–1921) słusznie napisał, że czasami publikacje te „formalnie polowały na siebie” (*idem, op. cit.*, s. 154), a „kompletny zbiór tych [...] dzieł musiałby obejmować bibliotekę z wieloma tysiącami tomów” (*ibidem*, s. 150). Jak bardzo ten szwajcarski rekurs nadawał się do ustawienia mniej znanych turystycznie rejonów świata w świetle odbijanym od o wiele bardziej znanych oryginałów, o tym napomina ironicznie Theodor Fontane w swoich *Wanderungen durch die Mark Brandenburg*, oglądając Ruppiner Schweiz; por. *idem, Wanderungen durch die Mark Brandenburg. Erster Theil: Die Grafschaft Ruppin*, Berlin 1875, s. 267.

<sup>58</sup> A. de Corday, *Dix mois en Suisse*, Louviers 1839, s. VI. *Ranz des vaches* (*Meyers Großes Konversations-Lexikon. Ein Nachschlagewerk des allgemeinen Wissens. Sechste, gänzlich neubearbeitete und vermehrte Auflage. Neuer Abdruck*, t. 11, Leipzig-Wien 1907, s. 780): „Kuhreihen (*Kuhreihen*, fr. *Ranz de vaches*), coraz rzadziej już dziś słyszana prosta melodia, którą szwajcarscy pasterze w Alpach śpiewają lub grają na rogu alpejskim w czasie wypasania bydła”.

przestrzeń towarzyską od naturalnego otoczenia. Alpejskie grand hotele stały się swoistą dependencją miejskiego salonu wielkomiejszczańskiego, przyroda i krajobraz zaś — w pewnym sensie częścią umeblowania i aneksem mieszczańskiego świata mieszkalnego i doświadczenia<sup>59</sup>.

Tak jak we wnętrzu, tak i na zewnątrz kreowano iluzję. Tworzone z artyzmem i kosztem dużego nakładu pracy ogrody i parki były sztucznie przetworzonymi „krajobrazami zastępczymi”, dawały okazję do przechadzek, stawały się — przeniesienie zachowań z miasta w góry — przestrzenią kontaktów społecznych i komunikacji, obserwacji i taksowania, spotkania i zbliżenia. Caux Palace powyżej Montreux nad Jeziorem Genewskim z widokiem na łańcuchy Alp Berneńskich, Wallis i Sabaudzkich szczycił się promenadowym tarasem o długości 800 metrów. W Ticino oraz nad jeziorami na północy Włoch poszukiwanie „różnorodności przyrody” doprowadziło do powstania samodzielnych „antykrajobrazów”: nasady na dużą skalę licznych egzotycznych roślin w ogrodach i parkach willowych tudzież hotelowych regionu nadawały niekonwencjonalny charakter. Łączyły się z tym nowe, idealizujące wyobrażenia krajobrazu oraz turystyczne strategie marketingowe<sup>60</sup>.

Tak jak usytuowanie wielu hoteli alpejskich w naturalnej przestrzeni, tak i „skonsumowana” sceneria krajobrazowa zdawała się coraz bardziej podlegać stereotypom i dowolnie podmieniana: urocze jezioro górskie w kolorze głębokiego błękitu otoczone ciasno zielonkawymi skałami, a na końcu zamknięte imponująco wznoszącym się masywem, było jednym ze stereotypów krajobrazu stanowiącego naturalne obramowanie różnych alpejskich grand hoteli. Poczytny autor książek podróżniczych pochodzący z Bremy Johann Georg Kohl (1808–1878) w latach pięćdziesiątych XIX wieku w swoich *Naturansichten aus den Alpen* wyartykułował w duchu górskiego romantyzmu duszę krajobrazu, pytając w rozdziale o jeziorach alpejskich *Alpenseeen*:

Was [...] ist es denn, was uns bei den Seen mit solcher Freude, mit solcher Lust, mit solcher Liebe und Sehnsucht, mit solchem Zauber und solchem Heimweh erfüllt? Und bei der Beantwortung dieser Frage [...] scheint es mir denn zuerst bemerkenswerth, daß das bewegliche und unruhige Element, in den Wasserbassins der Seen sich sammelnd, der Repräsentant der anmuthigsten Ruhe wird. [...] Die gewaltige Wassermasse im Oceane ist zu weit und wüste, um eine Individualisierung zuzulassen. Die kleinen abgeschlossenen Seen aber haben weit mehr individuelles Leben, und man faßt sie leichter als Personen auf. — Die Beziehungen zu unserer Seele, die selber gleich einem beweglichen Gewässer in die Hülle unseres Körpers gefaßt ist, liegen daher näher, und

<sup>59</sup> W. Kos, *op. cit.*, s. 47.

<sup>60</sup> Por. C. Ferrata, *La fabbricazione del paesaggio dei laghi: giardini, panorami e cittadine per turisti tra Ceresio, Lario e Verbano*, Bellinzona 2008, *idem*, *Dall'importazione di piante alle trasformazioni del paesaggio: il caso della Regione dei laghi*, [w:] *I Grand Hotel come generatori...*, s. 193–202.



eben daher ist auch der poetische Eindruck bei den Seen stärker. Ein kleiner See, der still und glatt im tiefen Schooße eines wilden Gebirges liegt, erscheint uns gleich einer in sich selbst beruhigten Seele<sup>61</sup>.

Nad wielkimi jeziorami na południu Alp należało natomiast uważać, jak to podkreślał szwajcarski pisarz i krytyk literatury Joseph Victor Widmann (1842–1911), aby nie stracić równowagi duchowej wobec nadmiaru doznań estetycznych:

Ich glaube, daß namentlich reizbaren Naturen [...] der Aufenthalt am Luganer See entsprechender sein wird, weil seine mehr ruhige Schönheit das Gemüth weniger aufregt, als dies die blendenderen Reize namentlich des Comersees thun. Immerhin ist auch hier genug von jener Pracht der Zaubergärten Armidas, um ein an nordische Landschaften gewöhntes Auge ganz zu berauschen. Ich gestehe, daß ich [...] mich in einem Tausel des Entzückens befand über all die Herrlichkeit dieses gesegneten Erdenwinkels [am Luganer See]<sup>62</sup>.

## 7. Porządki i przeporzędowania

Turystyczne udostępnienie przestrzeni konkretyzuje się w roszczeniach wobec niej, jej zajmowaniu i czerpaniu z niej poprzez turystyczną infrastrukturę, symbolikę i przypisywanie znaczeń. W ten sposób przestrzeń ta staje się płaszczyzną projekcji i transferu egzystujących wcześniej w innych kontekstach społecznych koncepcji i struktur<sup>63</sup>. Pobrzmiwiają wzorce kolonialne. Zawłaszczanie przestrzeni oraz specjalnie uprzywilejowana pozycja alpejskich grand hoteli wyrażały się w ich majestatycznym położeniu, podobnym zamkom, ostojom, a przynajmniej w jakiś sposób uprzywilejowanemu, jak i w architektonicznych cytatach

<sup>61</sup> J.G. Kohl, *Naturansichten aus den Alpen*, Leipzig 1851, s. 116, 120. Por. też W. Kaden, *Das Schweizerland: Eine Sommerfahrt durch Gebirg und Thal*, Stuttgart [1880], s. 84–85: „Wo aber sind die Augen, in denen wir [den Geist des Gebirges] lesen können [...] ? O gewiß! diese Seen sind die Augen des Gebirges, mächtige Augen, die uns unwiderstehlich anziehen, uns locken, in ihnen die Geheimnisse der Welt, der Waldeinsamkeit zu lesen. — Zu ihnen fühlt sich denn unsre Seele gezogen, sie eilt zu ihnen, und tausend Gedanken tauschen sich zwischen dem leuchtenden Spiegel und unsrer Brust aus. Wie der Fischer sein Netz, versenken wir unsre Gefühle in jene träumerischen Tiefen und heben gleich kostbaren Schätzen der Vorzeit, wie edle Perlen, süße und wehmüthige Empfindungen aus dem Grunde. — Hier wohnt und waltet die Sage, das Märchen, die Poesie geht dichtend diese Ufer entlang und lächelt oder weint. Denn wie zu allen Tages- und Jahreszeiten die Farben der Oberfläche wechseln: Blau, Grün, Dunkelgrün, Grau bis zum ersten Schwarz, so wechseln die Empfindungen von der hellen sonnigen Freude an [...] bis zu den Schauern der düstersten, dem Weltschmerz entkeimenden Melancholie. — Das ist die Poesie der Gebirgsseen”.

<sup>62</sup> J.V. Widmann, *Spaziergänge in den Alpen: Wanderstudien und Plaudereien*, Frauenfeld 1885, s. 89.

<sup>63</sup> Zob. K. Wöhler, *Touristifizierung von Räumen: Kulturwissenschaftliche und soziologische Studien zur Konstruktion von Räumen*, Wiesbaden 2011.

ze średniowieczno-arystokratycznego feudalizmu<sup>64</sup>. Ich strzelista historyzująca architektura panujących odwołująca się do zamków, wieży mieszkalnych, siedzib arystokracji, pałaców i willi, kazała je widzieć jako reduity kulturowej i socjoekonomicznej pewności siebie. W małomiasteczkowych lokalizacjach nad jeziorami budowle hotelowe często przywłaszczały sobie tę wyeksponowaną lokalizację nad brzegiem jeziora, którą we wcześniejszych czasach zajmowały wzdłuż wielu szwajcarskich i włoskich jezior alpejskich zazwyczaj lokalne centra władzy (zamki, pałace, rezydencje, siedziby namiestników, ratusze, budynki urzędów)<sup>65</sup>.

Piętrząc się, narzucone krajobrazowi w sposób władczo imponujący, zainstalowane, aby tronować i czerpać z otoczenia o odmiennej strukturze socjoekonomicznej i kulturowej (w swej „nowoczesnej wspaniałości tłamsząc całą okolicę”)<sup>66</sup>, zdawały się te wyizolowane kosmosy arystokratyczno-wielkomieszkańskich projektów społecznych i życiowych całkowicie oderwane zarówno od geograficznych, jak i społecznych „nizin”. Wraz ze wzrostem udziału mieszczańskiej warstwy średniej w turystyce luksusowi podróżni domagali się „wznoszenia coraz bardziej ekskluzywnych pałaców hotelowych w coraz odleglejszych lokalizacjach”. „Wytworny dystans, jaki utrzymywały wielkie budowle hotelowe do istniejących już miejscowości”<sup>67</sup>, wyznaczał wybór miejsca na budowę tych obiektów. Ich beztronski brak powiązania z przestrzenią i dużą częścią społeczeństwa, wyjęcie z kontekstu, odłączenie i oddzielenie były precyzyjnie zorganizowane: nie tylko zawiła podróż i dotarcie do hotelu, lecz również olbrzymie otaczające je założenia parkowe, bramy wejściowe, mury i ogrodzenia, będące w ciągłym ruchu obrotowe drzwi hotelu, hol i recepcja stwarzały dystans i pełniły funkcję jako instancje badania, sondowania, społecznej selekcji, separowania, ograniczenia dostępu oraz ekskluzyjności.

Dostrzegana przez gości takich przybytków tylko na marginesie jako małowniczy koloryt lokalny *host society* — częstokroć zakłęta w wyretuszowane pocztówki jako odziani w stroje ludowe nosiciele reklamy turystyki alpejskiej — sprawiała w swej wiernej tradycji niezmienności wrażenie przeciwieństwa innowacji. Właśnie dlatego awansowała do roli obiektu — jakkolwiek zdystanso-

<sup>64</sup> O architekturze grand hoteli por. M. Wenzel, *op. cit.*; I. Rucki, *Grand Hotels in den Alpen: Zur Entstehung und Entwicklung eines Bautyps*, „Itinera” 12, 1992, s. 199–215.; R. Flückiger-Seiler, *Hotelträume zwischen Gletschern und Palmen: Schweizer Tourismus und Hotelbau (1830–1920)*, Baden 2001; *idem*, *Hotelpaläste zwischen Traum und Wirklichkeit: Schweizer Tourismus und Hotelbau (1830–1920)*, Baden 2003; W. Richter, J. Zänker, *Der Bürgertraum vom Adelschloß: Aristokratische Bauformen im 19. und 20. Jahrhundert*, Reinbek 1988. Niektóre duże hotele austriackie przejmowały jednak z początku, aż do rozbudowy i zmiany formy (mniej więcej do roku 1900), elementy architektoniczne związane z regionem, kierowały się „stylem szwajcarskim” lub starały się jeszcze stopić architektonicznie z przyrodą.

<sup>65</sup> J.G. Kohl, *op. cit.*, s. 137.

<sup>66</sup> J. Hardmeyer, *Locarno und seine Täler*, Zürich [1890], s. 10.

<sup>67</sup> R. Flückiger-Seiler, *Hotelpaläste des Historismus in der Schweiz*, [w:] *Baukultur im Wandel: Historismus in Südtirol. Tagungsband der Regionalgruppe Alpen, 11. und 12. Juni 2010, im Hotel Pragser Wildsee in Prags (Südtirol)*, red. Arbeitskreis Hausforschung Südtirol, Bozen 2014, s. 188.

wanej i pozbawionej znajomości rzeczy — idealizacji wiejskich form życia; jeśli się jednak przyjrzyć bliżej, to społeczeństwu temu groziło prześcignięcie przez dokładnie ten sam współczesny pęd modernizacyjny, z którego korzystała i który podziwiała podróżna publika pałacowych hoteli.

Wraz z powstaniem alpejskich grand hoteli w wielu miejscach w środku świata niedostatku, nędzy i odpływu ludności zamieszkującej góry utworzyły się wyspy wybujałego luksusu i bogactwa. Nieopodal pewnej „składającej się z ubogich chat wioszczki”<sup>68</sup> na przykład otwarto w roku 1884 wówczas największy hotel Szwajcarii: wznoszący się na wysokość pięciu pięter wybudowany w stylu neorenesansu Hotel Kursaal Maloya nad jeziorem Silsersee.

Hier oben [auf Maloja] und drunten an dem einst so stillen Silsersee geht es seit 1884 sehr hoch her. Oben gab es nichts als massenhaftes Granitgetrümmer, umblüht von Alpenrosen, eine einfache Osterie und — den großen Blick auf das bezaubernd schöne Thal von Bregaglia [recte: Bregaglia] oder Bergell, den Blick über das oberste Engadin, den blauen See zu Füßen. Jetzt steht an dem grünen Ufer „der monumentale Prachtbau des riesigen Hotelpalastes mit zahlreichen anderen auf seinem Terrain gelegenen Gebäulichkeiten”, und die Gegend beherrscht das „Château Belvédère” [sic], unausgebaut, den Eindruck eines feudalen Burgsitzes erweckend, und droben ragt ein Hotel Kulm! Das alles ist so großartig, so luxuriös, daß, so heißt es, auch der inneren Einrichtung nach kein Gasthofpalast der gesamten Schweiz, selbst das 1888 eröffnete Grand-Hotel in Territet-Montreux nicht ausgenommen, mit Maloja in die Schranken treten können [recte: kann]<sup>69</sup>.

Wraz z powstaniem grand hoteli międzynarodowy ruch turystyczny wdarł się w dotąd położone na uboczu rejony wiejskie. Następujące tam tendencje w modernizacji kulturalno-technicznej i politycznej prowadziły nie tylko do zmiany ich struktury przestrzennej i społecznej<sup>70</sup>, lecz również pociągały za

<sup>68</sup> C.U. Huber, *Album von St. Moritz in Oberengadin, Canton Graubünden. Mit 12 Ansichten in Stahl gestochen, nebst Karte und Titelblatt. Mit Texten von J.L. Pff., Zürich [b.r.]*, s. 15.

<sup>69</sup> W. Kaden, *Durchs Schweizerland: Sommerfahrten in Gebirg und Thal*, Zürich 1895, s. 388.

<sup>70</sup> Do bardziej kompleksowej ich analizy konieczne byłyby obszerniejsze dane socjalno-empiryczne. Społeczno-ekonomiczne przemiany w otoczeniu elitarniej turystyki — zob. A. Leonardi, *I Grand Hotel come motore dello sviluppo turistico in area alpina*, [w:] *I Grand Hotel come generatori...*, s. 26–28; na temat oddziaływania modernizacyjnego na całościowy obszar turystyki oraz infrastruktury regionalne zob. na przykładzie jeziora Como: A. Zanini, *Grandi alberghi e organizzazione turistica in Italia tra Otto e Novecento: il ruolo pionieristico dell'esperienza lariana*, [w:] *I Grand Hotel come generatori...*, s. 37–49.; odnośnie do obszaru Jeziora Genewskiego: C. Humair, M. Gigase, J. Lapointe Guigoz, S. Sulmoni, *Système touristique et culture technique dans l'Arc lémanique: analyse d'une success story et de ses effets sur l'économie régionale (1852–1914)*, Neuchâtel 2014. Na temat przemian struktury przestrzeni na przykładzie uzdrowiska i kurortu Levico w Trydencie zob. wskazówki F. Bertamini, *Parco delle Terme di Levico*, [w:] *Parchi e giardini storici in Trentino: tra arte, natura e memoria*, t. 2. *Schede*, red. A. Pasetti Medin, Trient 2016, s. 259–263. Odnośnie do aspektów społecznych zob. np. K. Baedeker, *Die Schweiz, nebst den*

sobą dalszą powiązaną z roszczeniami przestrzennymi *mis en tourisme*. Hotel Kolei Południowej (Südbahn-Hotel) na Semmering czy też położony w Hottingen pod Zurychem Dolder Grand Hôtel & Curhaus z roku 1899 są tego typowymi przykładami. Podobnie jak początkowo głównie w brytyjskich kąpieliskach nadmorskich od strony morza rozciągała się majestatyczna zwrócona ku niemu *processional architecture*, tak powstawały później często w otoczeniu wielkich hoteli alpejskich założenia willowe, aleje i promenady. Również w związku z rosnącą infrastrukturą komunikacyjną osiedla te prędko nabrały cech miejskich.

Nie pomyliły się, uznając wynoszące się ponad wszelkie przeszkody grand hotele czasów *belle époque* za miejsca eskapizmu, ucieczki od konfliktów społecznych tamtych czasów, światy, w które uchodziło się przed nadchodzącymi zmianami (ilustracja 6). Nieprzypadkowo przeżywały one największy rozkwit właśnie w epoce silnych konfliktów społecznych. Postrzeganie tych usytuowanych z dala od świata hoteli elitarniej turystyki jako czegoś więcej niż laboratorium technicznej nowoczesności, a mianowicie — jako laboratorium systemu społecznego i systemu władzy, wydaje się niewłaściwe. Zarazem wewnętrzna organizacja wielkiego hotelu, ostry, jakkolwiek w żadnym razie nieciągly rozdział klienteli i personelu, jak też hierarchizacja i kontrola często rekrutującej się z lokalnej społeczności służby odpowiadały w pełni społecznym wyobrażeniom niemałej liczby gości. Formułując ostrzej, można odczytywać grand hotele jako twierdze istniejącego porządku, skalne gniazda obrony przed przewrotem społecznym, przy tym bastiony ekskluzywnego hedonizmu. Podobnie widział to Stefan Zweig (1881–1942) w *Die Sorglosen (Beztroscy)*, kiedy w kontekście pierwszej wojny światowej pisał w odniesieniu do otwartego tylko kilka lat wcześniej Suvretta-Haus niedaleko St. Moritz:

Aber die Sorglosen sorgen nur um sich. Mitten in die hohen, schöngeschwungenen Linien, ungeheuer im Ungeheuren, sind ein paar viereckige Blöcke geworfen, die Riesenkästen der Riesenhotels. Frech stehen sie

---

*angrenzenden Theilen von Oberitalien, Savoyen und Tirol: Handbuch für Reisende*, Koblenz 1869, s. 100: „Unter allen Gestalten und Vorwänden werden Anläufe auf den Geldbeutel des Reisenden genommen. Hier werden Beeren, Blumen und Krystalle angeboten, dort Gemen und Murmelthiere gezeigt; die eine Hütte entsendet bettelnde Kinder, eine andere balgende Buben; aller Ecken lässt ein Alphorn-Virtuose sich hören oder es steht ein Quartett mündiger oder unmündiger »Alpensängerinnen« in Reihen aufmarschirt; dazwischen werden Pistolenschüsse angeboten, um das Echo zu wecken; endlich die zahlreichen, lediglich nur des Viehes wegen angebrachten Gatter, für deren höchst überflüssiges Oeffnen ein halbes Dutzend Kinder ein Trinkgeld erwartet. Das Alles ist eine unvermeidliche Folge des zahlreichen Fremdenbesuches, der auf die Sitten der Gegend den verderblichsten Einfluss ausübt. Das Betteln ist im [Berner] Oberlande zu einer freien schelmischen Kunst geworden, welche dem Nicht-Geber anzügliche Redensarten auf den Weg nachsendet, hinter dem gutmüthigen Geber aber die Zunge ausstreckt“. Zob. też G. Peyer, *op. cit.*, s. 2: „Daß ganze Thalschaften und Dörfer aus ihrer Sitteneinfalt herausgerissen wurden, daß sich viele im Umgang mit den Fremden Bedürfnisse angewöhnt haben, die sie aus eigenen Mitteln nicht zu befriedigen vermögen, daß Tausende von Kindern durch die thörichte Freigebigkeit der Fremden frühzeitig zu Bettel und Müßiggang angeleitet werden, sind eben so leidige als unbestreitbare Thatsachen“.

mit ihren harten Stirnen gegen die Landschaft, unbekümmert, ob sie die Linie, die herrlich-harmonische, mit ihrer patzigen Gegenwart zerstören, gleichgültig auch sie gegen die andere Welt wie die Menschen, die sie beherbergen: die Sorglosen. Trutzburgen sind sie gegen die Zeit, Abwehr gegen das Außen, Heimstätte der Heiteren, der ewig Unbekümmerten. Hoch oben stehen sie über der Welt, über den Sorgen. [...] das Leid, das unendliche Leid, das über alle Länder Europas sich als Blutsumpf breitet, stößt seinen Atem nicht in diese reine Luft. Hier sind sie sicher, die Sorglosen. Non vi si pensa...<sup>71</sup>

Z pewnością tam, w Szwajcarii, było się bezpiecznym. Lecz wielu gości wyjechało w pośpiechu w środku sezonu letniego 1914, sprawiając, że niespodziewanie wyludnione przybytki lekkości popadły w biedę. Ten, kto pozostał, nierzadko zubożał wraz z gospodarzem.

Letni pobyt w hotelu był dotąd czymś więcej niż tylko kwestią prestiżu społecznego: zwłaszcza dla społecznej elity okresu przedwojennego grand hotele stały się miejscami wspólnej społecznej tożsamości. Do nawiązanych tu kontaktów społecznych wracało się rok w rok. Przy tym „tylko własna śmierć mogła służyć za poniekąd wystarczające usprawiedliwienie”<sup>72</sup> niestawienia się stałego gościa (i stałego personelu) w kolejnym roku. Uwidaczniało się tu jednak również zerwanie mieszczaństwa ze rozumieniem ról społecznych oraz z własnymi wartościami i normami, gdyż właśnie tutaj, gdzie wielkomieszczańska „międzynarodówka” rewolucji przemysłowej pławiła się w przyćmionym odbiciu arystokracji, imitując bez zażenowania jej formy życia, zachowania i symbole<sup>73</sup>, można uchwycić pełen sprzeczności proces arystokratyzowania się części warstw mieszczańskich.

## 8. Sprzeciw

Jak miały się wobec narastającego ruchu turystycznego przyroda i krajobraz alpejski, ta „święta ziemia”, po której wczesni podróżni poruszali się z „pobożnymi uczuciami”?<sup>74</sup> Bądź co bądź, już sama budowa, założenie i doprowadzenie drogi do grand hotelu z reguły prowadziły do ingerencji w przyrodę i jej przekształcenia na dużą skalę. Co dało się chronić i ratować, skoro turystyka

<sup>71</sup> S. Zweig, *Bei den Sorglosen*, [w:] *idem, Die schlaflose Welt: Aufsätze und Vorträge aus den Jahren 1909–1941*, Frankfurt am Main 2012, s. 106. Przytoczony przez Zweiga częściowy cytat z *Boskiej komedii* Dantego (*Paradiso*, XXIX, 91) brzmi w całości: „E non vi si pensa, quanto sangue costa” („Wszak nikt nie myśli, ile krwi to kosztuje”).

<sup>72</sup> *Kästner im Schnee...*, s. 66 (z: Erich Kästner, *Drei Männer im Schnee*, rozdz. V).

<sup>73</sup> Tak też H. Heiss, *Das „Österreichische Engadin“: Das Hochpustertal: Pionierlandschaft des Tiroler Fremdenverkehrs*, „Distel. Kulturelemente” 42/43, 1990, s. 42; M. Wenzel, *op. cit.*, s. 293.

<sup>74</sup> *Die Schweiz in Bildern. Herausgegeben von Prof.r J. Ulrich, Landschaftsmaler, mit erläuterndem Texte von J[ohann Jakob] Reithard*, red. J.J. Ulrich, Zürich 1856 („Kander- und Oeschinenthal”, d.i. „9. Hauptblatt: Oeschinensee”).

elitarna była tylko początkiem kompleksowego regionalnego uprzystępnienia turystycznego tych terenów? Jakkolwiek przy akompaniamencie resentymentów, „łajania turystyki” i poszukiwania indywidualizmu<sup>75</sup>, to przecież już na długo przed przełomem wieków upowszechnił się pogląd, że branża turystyczna będzie musiała „jeszcze bardziej niż dotąd nastawić się na prostą warstwę średnią” i że „jeszcze inni ludzie niż żydowscy bankierzy i angielscy nabobowie mają chrapkę na podróż do Szwajcarii”<sup>76</sup>.

Krytykę niepohamowanej i coraz intensywniejszej komercjalizacji, turystyfikacji, technifikacji i artycjalizacji Alp słycać było już wyraźnie od lat osiemdziesiątych XIX wieku. Znalazła ona nieco później prominentny literacki wyraz w *Tartarin sur les Alpes* (1885) Alphonse’a Daudeta (1840–1897)<sup>77</sup>. To, co w następnych latach wyartykułowane zostało z początku jako estetyczny zarzut kierowany przeciw „wyobcowaniu” krajobrazu i widoku miejscowości poprzez budowę hotelowe i kolejowe z *belle époque*<sup>78</sup>, stało się wypowiedzeniem walki „przeciw umyślnemu niszczeniu piękna krajobrazu, każdemu bezmyślnemu ni-

<sup>75</sup> R. Hachtmann, *Tourismus-Geschichte*, Göttingen 2007, s. 162.

<sup>76</sup> G. Peyer, *op. cit.*, s. 239. Peyer (s. 238) rejestrował „odejście solidnych, wytwornych, co roku powracających stałych gości” oraz pojawienie się „jednodniowych much, posiadaczy biletów podróży Cooka tudzież towarzystw podróży Stangena”, a więc turystów, „którzy przynoszą zyski tylko przez swą masowość, pojawiając się natomiast w pojedynkę, doprowadzają gospodarzy do rozpaczliwej szczególnej kombinacji zachłanności i oszczędności”.

<sup>77</sup> A. Daudet, *Tartarin sur les Alpes: nouveaux exploits du héros tarasconnais*, Paris 1905, s. 117–118: „La Suisse [...] n’est plus qu’un vaste Kursaal, ouvert de juin en septembre, un casino panoramique, où l’on vient se distraire des quatre parties du monde et qu’exploite une Compagnie richissime à centaines de millions de milliasses, qui a son siège à Genève et à Londres. Il en fallait de l’argent [...] pour affermer, peigner et pomponner tout ce territoire, lacs, forêts, montagnes et cascades, entretenir un peuple d’employés, de comparses, et sur les plus hautes cimes installer des hôtels mirobolants, avec gaz, télégraphes, téléphones! [...] Avancez un peu dans le pays, vous ne trouverez pas un coin qui ne soit truqué, machiné comme les dessous de l’Opéra; des cascades éclairées à giorno, des tourniquets à l’entrée des glaciers, et, pour les ascensions, des tas de chemins de fer hydrauliques ou funiculaires. Toutefois, la Compagnie, songeant à sa clientèle d’Anglais et d’Américains grimpeurs, garde à quelques Alpes fameuses, la Jungfrau, le Moine, le Finsteraarhorn, leur apparence dangereuse et farouche, bien qu’en réalité, il n’y ait pas plus de risques là qu’ailleurs”.

<sup>78</sup> Zob. np. W. Kaden, *Durchs Schweizerland...*, s. 388: „Nun, ein solches Haus [Maloja in Graubünden] muß sich ja notwendig gemacht haben, ob es in diese Landschaft paßte, danach hat niemand gefragt”. Dalej: H. Wollschlaeger, *Sommerferien in Tirol: Reise-Erinnerungen*, Berlin 1901, s. 46: „Dieser so schön gelegene Ort [Misurina in den Dolomiten] wäre noch weit schöner, wenn man das Grand Hotel vom Erdboden wegblasen könnte. Solch ein Prachtbau gehört nicht in diese Einsamkeit”. Szwajcarski pisarz Édouard Rod (1857–1910) upatrywał w „boleśnie oddziałującej surowości” („peinlich wirkende[n] Roheit”) architektury hotelowej spustoszenia, triumfu złego smaku i sztydzenia z natury: „Eine schauerhafte Verwüstung, ein[en] Triumph des schlechten Geschmacks, eine grimmige Verhöhnung der Natur, der Vergangenheit, der Überlieferung!” (É. Rod, *Der Alpinismus. Teil I: Die Schweizer Alpen*, [w:] *Die Schweiz im neunzehnten Jahrhundert. Herausgegeben von schweizerischen Schriftstellern unter Leitung von Paul Seippel*, t. 3, red. P. Seippel, Bern-Lausanne 1900, s. 409); zob. też jego powieść *Là-haut* (*idem, Là-haut*, Paris 1897).

welowaniu kulturowych osobliwości”<sup>79</sup> w roku 1905, kiedy to w Bernie powstała instytucja szwajcarskiej ochrony ojczyzny. Postrzeganym jako zagrożenie urbanizacji i industrializacji rozpowszechnianiu się światowych trendów i miejskiej kultury w dotąd wiejskim otoczeniu przeciwstawiono idealizację tradycyjnych form gospodarowania, życia i budowy. Także poza kręgami związanymi z ruchem ochrony ojczyzny odzywały się głosy uznające grand hotele z dziesięcioleci przed przełomem wieków za wyraz utylitaryzacji i banalizacji krajobrazu, symbol obcej kulturowo epoki budowlanej, wreszcie — grzechy budowlane<sup>80</sup>. Kiedy w grudniu 1905 w St. Moritz-Dorf, w bezpośrednim sąsiedztwie Badrutt’s Palace Hotel (1896) otwarto Grand Hôtel St. Moritz (ilustracja 7), z fasadą stumetrowej szerokości pnącą się w górę na wysokość 56 metrów, niedoścignione „wspięcie się na wyżyny monstrialności”<sup>81</sup>, jego monumentalna budowla i jej ingerencja w krajobraz spotkały się z surową krytyką kręgów obrony wartości ojczyźnianych, architektów i gości. Dwa lata później przeciwstawił mu się diametralnie położony w odległości 300 metrów budynek Hotel La Margna, który wraz z jego „przypochlebianiem się chłopskim formom”<sup>82</sup> trzeba było odczytać jako „zmaterializowany manifest przeciw grand hotelowi”<sup>83</sup>. „Starania oczyszczające”

<sup>79</sup> A. Burckhardt-Finsler, *Was wir wollen*, [w:] *Heimatschutz. Zeitschrift der, Schweizer[ischen] Vereinigung für Heimatschutz* = *Ligue pour la beauté. Bulletin de la ‘Ligue pour la conservation de la Suisse pittoresque* [ohne Jahrgangs- und Nummerangabe], 1905/1906, s. 1. Zob. też projekt 1906, s. 9, w którym padło oskarżenie: „Die Bewunderung und der Genuss der grossen Gottesnatur nur zu oft durch Misstöne getrübt [werde], die durch Werke von Menschenhand verschuldet sind. [... Sie] drängen sich dem Auge so gewalttätig auf, dass die herrlichen Linien und Farben der Natur verdeckt, durchschnitten oder sonstwie zerstört werden. Nicht zuletzt verderben Hotels und Kurhäuser mit ihren gewaltigen, ungebrochenen Höhen- und Längendimensionen ganze Täler und Höhenketten”.

<sup>80</sup> R. Flückiger-Seiler, „Architektur nach dem Sündenfall”: *Der Umgang mit Hotelbauten aus der Belle Époque*, [w:] *Erhalten und Gestalten: 100 Jahre Schweizer Heimatschutz*, red. M. Bundi, Baden 2005, s. 81. Przejrzystej krytyki i obalenia licznych punktów argumentacji ze strony obrońców ojczyźnianych dokonał S. Guyer (*idem*, *Das „Suvrettahaus” bei St. Moritz: Ein Beitrag zum Hotelbau-Problem der Gegenwart*, „Schweizerische Bauzeitung. Wochenschrift für Bau-, Verkehrs- und Maschinentechnik = Revue polytechnique” 69, 17.02.1917, nr 7, s. 71–74; 24.02.1917, nr 8, s. 85–87; 3.03.1917, nr 9, s. 94–98).

<sup>81</sup> M. Schmitt, *Palast-Hotels: Architektur und Anspruch eines Bautyps (1870–1920)*, Berlin, s. 70.

<sup>82</sup> S. Guyer, *Das „Suvrettahaus” bei St. Moritz...*, s. 97.

<sup>83</sup> C. Seger, „Ihr werdet arm im Glück, im Reichtum elend bleiben!”: *Bauen für den Tourismus im Spannungsfeld zwischen Tradition und Spekulation*, [w:] *Alpenland: Terrain der Moderne*, red. M. Risi, Münster-New York-München-Berlin 2011, s. 108. Odnosić do Hotelu La Margna zob. *Das Hotel ‚La Margna’ in St. Moritz*, „Schweizerische Bauzeitung. Wochenschrift für Bau-, Verkehrs- und Maschinentechnik = Revue polytechnique” 53, 29.05.1909, nr 22. Przynależą tu również przebudowa i przekształcenie na ludowy styl szwajcarski położonego poniżej Hôtel Waldhaus w Sils-Maria hotelu Alpenrose w roku 1908; zob. I. Rucki, *Beispiele des frühen Hotelbaus in Sils im Engadin*, „Unsere Kunstdenkmäler. Mitteilungsblatt für die Mitglieder der Gesellschaft für Schweizerische Kunstgeschichte = Nos monuments d’art et d’histoire = I nostri monumenti storici” 33, 1982, nr 4, s. 436. Tymi pracami członek ochrony ojczyźnianej Nikolaus Hartmann (1880–1956) ustawił się w kontekście stylu na pozycji przeciwnej do budowli swego kolegi architekta Karla Gottlieba Kollera (1873–1946), który zaprojektował między innymi Park Hôtel w Vitznau nad Je-

doprowadziły w końcu po drugiej wojnie światowej do wyburzenia różnych budowli hotelowych, przede wszystkim na Rigi, którym to należało się jednak uznanie w kontekście historii architektury i kształtowania krajobrazu<sup>84</sup>.

## 9. Echo

Postawmy na zakończenie jeszcze raz pytanie, co pozostało z wcześniej wypracowanych ideałów krajobrazu w kontekście tej praktyki turystycznej w końcu XIX i na początku XX wieku. Co pozostało w obliczu nowych turystycznych strategii tworzenia wartości z owej estetyzacji przyrody i gór, z owej „wielkiej świątyni natury w Alpach”<sup>85</sup>, która stworzyła przyczynową podstawę ideową dla sukcesu alpejskich grand hoteli w Europie i Ameryce Północnej? To, co pozostało, było w najlepszym razie echem tych ideałów: elitarna turystyka przełomu wieków poddała je paradoksalnej ekonomizacji: z jednej strony, skomercjalizowała odziedziczone krajobrazy, z drugiej zaś — trwale zmieniła je i ich estetyczną wartość. Wielkie alpejskie hotele, destynacje intensywnej kapitałowo luksusowej turystyki były wyrazem „aroganckiej turystycznej kolonizacji”<sup>86</sup>, która udostępniła arystokratyczno-wielkomieszczańskiej klienteli naturalne zasoby do przygodnej konsumpcji oraz jako podlegające stereotypizacji tło autokreacji. Ta *mise en tourisme* europejskiej peryferii — wczesny przykład energicznego udostępniania turystycznego — może być rozumiana jako proces wewnętrznej kolonizacji, który czasowo zbiegał się w dużej mierze z imperialnymi zapędami Europy i sięganiem po zamorskie zasoby przyrodnicze i ludzkie.

Obok tego dysponowania przyrodą stało wyobcowanie przyrody: te — mimo pozornej przeciwności — znaki epoki, którą charakteryzowała rosnąca industrializacja. Wprawdzie z początku w zdobyciu utrzymującej się popularności pomogło alpejskim destynacjom specyficzne przeżywanie przyrody, jednak kierujący się innymi wartościami i normami elitarni podróżni tych dziesięcioleci przeżywali krajobraz i przyrodę w dużym stopniu z dystansu i izolacji. Wielkie

---

ziorem Czterech Kantonów (1903), Grand Hôtel St. Moritz (St. Moritz-Dorf, 1905), Schlosshotel w Pontresina (Górna Engadyna, 1908), Hôtel Waldhaus (Sils-Maria, 1908) oraz Suvretta-Haus (pod St. Moritz, 1912).

<sup>84</sup> Zob. J. Ragetti, *Berglandschaft, Hotelarchitektur und Heimatschutz*, „Turrisbabel: Trimestrales Mitteilungsblatt der Stiftung der Kammer der Architekten, Raumplaner, Landschaftsplaner, Denkmalpfleger der Autonomen Provinz Bozen = Notiziario trimestrale della Fondazione dell’Ordine degli architetti, pianificatori, paesaggisti, conservatori della Provincia autonoma di Bolzano” 84, 2010 (Themenheft: Weil es sich der Gast so wünscht = Perché i nostri ospiti lo desiderano), s. 26–29.

<sup>85</sup> W. Kaden, *Das Schweizerland...*, s. 104.

<sup>86</sup> C. Calderan, *La costruzione del paesaggio turistico*, „Turrisbabel. Trimestrales Mitteilungsblatt der Stiftung der Kammer der Architekten, Raumplaner, Landschaftsplaner, Denkmalpfleger der Autonomen Provinz Bozen = Notiziario trimestrale della Fondazione dell’Ordine degli architetti, pianificatori, paesaggisti, conservatori della Provincia autonoma di Bolzano” 84, 2010 (Themenheft: Weil es sich der Gast so wünscht = Perché i nostri ospiti lo desiderano), s. 7.



widokowe werandy z szerokimi panoramami gór — rekwizyt budowli niemal każdego alpejskiego ośrodka turystycznego — mogą uchodzić za symbol teźże utraty postrzegania i kontaktu u zgromadzonych tu międzynarodowych elit. Utraty kontaktu z otoczeniem zarówno naturalnym, jak i społecznym.

*Z języka niemieckiego przełożyła  
Monika Witt*